

JAROSŁAW ŁADOSZ

## WIELOPARTYJNOŚĆ W DEMOKRACJI SOCJALISTYCZNEJ

W części krajów socjalistycznych ukształtowały się swoiste systemy wielopartyjne: obok dominującej w życiu politycznym partii komunistycznej działają inne partie akceptujące ustrój socjalistyczny. Tak jest w Polsce, NRD, Bułgarii, Czechosłowacji, Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej, Wietnamskiej Republice Demokratycznej. Wszystko wskazuje na to, że te systemy są znamienne dla długiego historycznego okresu funkcjonowania społeczeństwa, a nie tylko — jak mniemano dawniej — dla okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu. Oto w NRD i Bułgarii sojusznicze partie chłopskie nie obumarły bynajmniej po dokonaniu socjalistycznej przebudowy rolnictwa. Spróbujmy zdać sobie sprawę z tego, jaki jest charakter tych systemów, na czym polega ich swoistość?

Wielopartyjne systemy, które ukształtowały się w niektórych krajach socjalistycznych, są obecnie adekwatnym odbiciem w politycznej nadbudowie nowego jakościowo układu klas społecznych właściwego dla okresu budowy socjalizmu i komunizmu. Najwyraźniej jest to widoczne, choć różne były historyczne drogi dojścia, w Polsce, NRD i Bułgarii, toteż ograniczymy się w egzemplifikacji do tych trzech krajów. Partie składające się na system w tych krajach mają w równej mierze ściśle klasowy charakter, jak partie w społeczeństwach kapitalistycznych. Jednakże układ klas i ich relacje są w społeczeństwach socjalistycznych istotnie różne od układu i relacji w kapitalizmie. Dlatego też mowy jakościowo, gruntownie od kapitalistycznych systemów partyjnych odmienny jest charakter wielopartyjnych systemów socjalistycznych. Jest tak, chociaż te ostatnie związane bywają niektórymi tradycjami (niejednokrotnie mylącymi) z częścią układu wielopartyjnego z czasów kapitalizmu.

„Podział każdego społeczeństwa na partie polityczne — pisał Lenin — występuje najwyraźniej podczas głębokich kryzysów, wstrząsających całym krajem”. Wówczas „masy kierowane słusznym instynktem, uświadomione przez doświadczenie otwartej walki, idą za tymi partiami, które wyrażają interesy tej czy innej klasy. [...] Okresy takich kryzysów decydują zawsze na wiele lat, a nawet dziesięcioleci, o partyjnym podziale sił społecznych danego kraju”<sup>1</sup>. Te słowa Lenina zachowują w pełni aktual-

<sup>1</sup> W. Lenin, *Partie polityczne w Rosji*, w: *Dziela*, t. 18, s. 30.

ność w odniesieniu do socjalistycznych systemów wielopartyjnych. „Kryzysem”, którego są one płodem, jest rewolucja socjalistyczna.

Dla zorientowania się w charakterze tych systemów zachowuje także aktualność następująca dyrektywa metodologiczna Lenina: „Alby zorientować się w walce partyjnej, nie (trzeba wierzyć na słowo, lecz należy studiować rzeczywistą historię partyj, badać nie tyle to, co partie mówią o sobie, lecz to, co czynią, jak postępują przy rozstrzyganiu różnych zagadnień politycznych, jak zachowują się sprawach dotyczących żywotnych interesów różnych klas społeczeństwa”<sup>2</sup>.

Gdy kierować się tą dyrektywą, nietrudno dostrzec, że wielopartyjne systemy w socjalizmie nie tylko odwzorowują zbiór klas jemu właściwych, ale także swoistość położenia poszczególnych klas, ich osobliwe dla socjalizmu relacje i hierarchię, odzwierciedlają swoisty sojusz klasy robotniczej z innymi wyzwolonymi od ucisku kapitału klasami ludzi pracy, przede wszystkim z chłopstwem (pracującym).

W heterogenicznej strukturze klasowej, kształtującej się po obaleniu kapitalizmu, interes klasy robotniczej nie polega po prostu na likwidacji innych klas pracujących, lecz na likwidacji kapitalistycznego wyzysku i możliwości jego odradzania się, na uwolnieniu siebie i sojuszników właśnie od tego wyzysku. Takie stanowisko nie jest ani wyrachowaniem, ani filantropią. Klasa robotnicza nie może wyzwolić siebie, nie doprowadzając do wyzwolenia od wyzysku innych klas ludzi pracy. Ponieważ produkcji tych ostatnich nie można od razu przekształcić w socjalistyczną, a bez niej społeczeństwo nie może funkcjonować, nieodzwonnie jest poszanowanie interesów tych klas — drobnotowarowych czy spółdzielczych wytworów w mieście i na wsi — nie tylko jako wytwórców, ale jako wytwórców w ramach określonej struktury własnościowej, a więc ich klasowych interesów ekonomicznych.

Sojusz specyficzny klasy robotniczej z innymi klasami pracującymi znajduje polityczny wyraz w demokracji socjalistycznej, gdzie kierowniczą rolę spełnia partia klasy robotniczej — partia komunistyczna. Jest to odzwierciedlenie tego, że klasa robotnicza stała się trwałym hegemonem socjalistycznego narodu. Partie sojusznicze natomiast wyrażają na politycznej płaszczyźnie interesy ekonomiczne innych klas, zgodne z socjalistycznym kierunkiem rozwoju gospodarki narodowej.

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe w Polsce, Demokratische Bauernpartei Deutschlands w NRD, Bułgarski Związek Chłopski — oto partie niewątpliwie wyrażające interesy chłopstwa drobnotowarowego i spółdzielczego w ramach socjalistycznej struktury. Interesy analogiczne miejskich wytwórców drobnotowarowych i spółdzielczych, a niekiedy także drobnych kapitalistów podporządkowanych socjalistycznej gospodarce wyraża w Polsce Stronnictwo Demokratyczne, w NRD National-Demo-

<sup>2</sup> Ibidem, s. 30.

kratische oraz Liberal-Demokratische Partei Deutschlands. Drobnomieszczański charakter mają również z reguły partie wyznaniowe czy polityczne ugrupowania wyznaniowe opowiadające się za budową socjalizmu: Christlich-Demokratische Union w NRD, ugrupowania „Paxu” czy „Znaku” w Polsce. Dla wszystkich tych partii, stronnictw, ugrupowań znamienne jest programowe i otwarte uznanie kierowniczej roli partii komunistycznej. Stało się to konstytutywną cechą wielopartyjnych systemów socjalistycznych.

Taki kształt systemu nie zrodził się od razu. Powstał on w toku rewolucyjnego procesu różnymi drogami i przy startowaniu od różnych tradycji. Jednakże wynik tego procesu cechuje rzucająca się w oczy zdumiewająca zbieżność, co świadczy m. in. o tym, że nie tradycje demokracji w tym czy innym kraju tu decydują, lecz głębokie i zbieżne procesy klasowe. Oto w Polsce ZSL powstało w nawiązaniu do tradycji lewicy ruchu ludowego sięgających wielu dziesięcioleci i przy zachowaniu także organizacyjnej ciągłości z tymi tradycjami. DBD w NRD było tworem organizacyjnie całkowicie nowym, powstałym w 1948 r. Oto SD w Polsce nawiązało do tradycji — także pod względem organizacyjnej ciągłości — lewicowych klubów demokratycznej inteligencji z lat trzydziestych. NDPD w NRD jest tworem nowym, powstała w 1948 r. Nawiązać mogła, przez swych organizatorów, do antyhitlerowskiej działalności grup patriotycznych oficerów Wehrmachtu w niewoli radzieckiej.

Także w procesie walki politycznej, w toku której kształtowało się i klarowało klasowe oblicze partii sojusznicznych, dokonywało się programowane uznanie kierowniczej roli partii komunistycznej. Zachodziło to w latach 1948 - 1955 w toku walk z antysocjalistycznymi ugrupowaniami w tych partiach (lub ich organizacyjnych poprzedniczkach), które ujawniły się, gdy życie społeczne zaczęło przyjmować wyraźny kierunek na budowę socjalizmu, gdy dokonywało się zjednoczenie politycznych partii nowej klasy robotniczej. Oto np. CDU w NRD uznała oficjalnie kierowniczą rolę SED w 1952 r.

Immanentnym składnikiem ideału burżuazyjnej demokracji jest tzw. wolna gra sił politycznych. Wielopartyjne systemy burżuazyjne hołdują tej zasadzie. Stanowi ona odzwierciedlenie w nadbudowie politycznej „wolnej konkurencji” jako prawidłowości ekonomiki kapitalizmu i polityczne narzędzie umacniania tej prawidłowości. Demokracja socjalistyczna eliminuje tę stronę burżuazyjnego demokratyzmu. Stwarza ona mechanizmy i instytucje polityczne, które pełniej niż zasada konkurencji wyzwalają inicjatywę, twórczość mas w gospodarce i kulturze, upowszechniają współzawodnictwo i solidarność w budowie nowego życia. Swoisty system wielopartyjny nie oparty na konkurencji partii w walce o władzę państwową jest jedną z takich historycznie wytworzonych instytucji.

Tymczasem jest oczywiste, że w wielopartyjnych systemach demokracji burżuazyjnej ilość partii nie pokrywa się bynajmniej z ilością klas. Często poszczególne odłamy klas i ich odrębne interesy konstytuują się w partie polityczne. Nie ma żadnych racji a priori, by w socjalizmie nie mogło być podobnie. Co więcej — tak bywa i w socjalizmie. W NKD na przykład NDPD, LDPD i CSU mają bardzo zbliżony charakter klasowy. Dalej — wśród partii burżuazyjnych systemów imamy do czynienia nie tylko z wrogością, lecz także z sojuszami. W partie organizują się także nieantagonistyczne klasy w kapitalizmie, a więc zespolenie istnienia partii wyłącznie z antagonizmem klasowym jest dosyć arbitralne. Wprawdzie stosunki między nieantagonistycznymi klasami w toku (budowy socjalizmu i komunizmu nie są zdominowane konkurencją, przez walkę o możliwość zagarniania produktu dodatkowego, rządzi więc nimi odmienna zasada w politycznej nadbudowie. Jednakże nie stoimy tu przed dylematem: albo nieprzejednana wrogość partii, albo ich przyjaźń bez skazy, która wyklucza nieantagonistyczne sprzeczności na wspólnej podstawie antykapitalistycznej.

Niektórzy autorzy krytykując teorię Stalina, przeciwstawiają jej stanowisko Lenina, który miał dopuszczać wielopartyjność w demokracji socjalistycznej i realizować ją, wprawdzie krótko, w okresie koalicji bolszewików z lewymi eserami. Bywa, że fantazjuje się, jakoby Lenin uznawał za prawidłowość i stan najbardziej pożądany — dyktaturę proletariatu z konkurencją stronnictw politycznych<sup>3</sup>. Dorobek teoretyczny Lenina zawiera w istocie przewidywanie różnorodności form dyktatury proletariatu, lecz bynajmniej nie podnosi wielopartyjności socjalistycznej do godności prawidłowości. Doświadczenia koalicji z lewymi eserami dotyczą wczesnej fazy budowy socjalizmu, odpowiadającej raczej temu układowi klas, który miał (miejsce w początkowym okresie demokracji ludowych. W tym okresie sojusznicy komunistów w blokach stronnictw demokratycznych nie posługiwali się programowo formułą (uznania kierownictwa komunistów, a Lenin nie sugerował przyjęcia takiej formuły lewym eserom.

Ta programowa formuła wielopartyjnych systemów demokracji socjalistycznej jest dorobkiem późniejszego okresu. Jej akceptacja nie stanowi ograniczenia samodzielności partii sojuszniczych i nie jest wyrazem obłudy, jak to sobie wyobraża burżuazyjny demokrat. Nie narzucają jej komuniści sojusznikom, lecz sami sojusznicy — w wyniku walk i doświadczeń politycznych — nakładają ją sobie. Nie jest ona podyktowana sojusznikom przez ideologię marksistowsko-leninowską, ani przez ustawodawstwo socjalistyczne, nie stanowi o jakiegokolwiek instytucjonalnej podległości sojuszników uchwałam partii komunistycznej. Kierownictwo par-

<sup>3</sup> Np. A. Burda, *Praworzędność w systemie demokracji socjalistycznej*, Warszawa 1967, s. 75.

tii komunistycznej w budowie socjalizmu i komunizmu jest prawidłowością odkrytą przez teorię marksistowską (a nie ustanowioną przez teorię) w wyniku analizy i uogólnienia doświadczeń budowy socjalizmu. Fakt realizowania się tej prawidłowości może, choć nie musi, wyrażać się w prawie. W żadnym razie nie występuje on w postaci formalnego podporządkowania sojuszników komunistom. Wyraża się on m. in. w programowej formule sojuszników uznania kierowniczej roli partii komunistycznej. Owa formuła jest u sojuszników jednym z historycznie wytworzonych urządzeń zabezpieczających od schodzenia na antysocjalistyczne pozycje. Doświadczenie historyczne (a nie wieczne abstrakcyjne zasady teoretyczne) dowodzi, że przy „wolnej igrze” partii sojusznicze i inne polityczne organizacje demokracji socjalistycznej nieuchronnie, często niezależnie od intencji ich działaczy, gromadzić poczynają wokół siebie siły antysocjalistyczne. Jeśli odwoływać się do teoretycznego dorobku Lenina, to bardziej istotne znaczenie dla zrozumienia tego procesu mają jego opracowania dotyczące kwestii frakcji w partii komunistycznej z okresu X Zjazdu RKP (b) niż wypowiedzi dotyczące sojuszu z lewymi eserami. „Wolna gra” frakcji wewnątrz partii komunistycznej w warunkach socjalizmu nieuchronnie spycha frakcjonistów na reakcyjne pozycje.

Nagie deklaracje tych czy innych sił społecznych w socjalistycznej demokracji o ich wierności socjalizmowi nie gwarantują ich faktycznego utrzymania się na pozycjach socjalistycznej demokracji (legalności socjalistycznej). Logicznie koherentne jest łączenie pragnień i deklaracji socjalistycznych z postulowaniem w dobrej wierze „wolnej gry” politycznej w ramach socjalizmu. Doświadczenie historyczne wskazuje jednak, że takie łączenie jest nieuchronnie podchwytywane przez antysocjalistyczne siły i staje się instrumentem wykraczania poza tę legalność czy budowania pomostu do takiego wykraczania. Bunt Kronsztadzki przeprowadzono pod hasłem socjalizmu bez komunistów, a w pięćdziesiąt lat później kontrewolucyjne siły w Czechosłowacji szermowały hasłem socjalizmu „z ludzką twarzą”, przeciw kierownictwu komunistów i w imię „wolnej gry”.

W studiach nad socjalistycznymi systemami wielopartyjnymi spotykamy sugestie, jakoby podstawą tych systemów nie była struktura klasowa (bądź przestawała być ta struktura), lecz w coraz większym stopniu stawały się one wyrazem zróżnicowania zawodowego, regionalnego bądź światopoglądowego społeczeństwa, bądź nie bardzo określonego zróżnicowania „środowiskowego”<sup>4</sup>. Sądzimy, że są to sugestie mylne, dla których brak jakiegokolwiek rzetelnego materiału historycznego i aktualnego.

Nigdzie na świecie ludzie różnych zawodów nie tworzą odrębnych dla

<sup>4</sup> Patrz np. W. Sadowski, *System partyjny w PRL*, Warszawa 1971 oraz H. Kozłowska, *Socjalistyczna wielopartyjność w NRD*, Katowice 1971 (pozycje metodologiczne obu autorów są bardzo zbliżone).

tych zawodów partii politycznych. Polityka — to sfera stosunków klas: wobec władzy państwowej. Czy może być społeczeństwo, w którym władzę państwową sprawują nad innymi górnicy, albo buchalterzy? Istnieją bezsprzecznie odrębne interesy górników i włóknarzy, lecz nigdzie w świecie nie artykułują się one w partie polityczne, bowiem niemożliwe jest społeczeństwo zdominowane przez jakikolwiek interes zawodowy. Bywają odrębne interesy społeczności regionalnych, ale nie bywa na prawdę regionalnych partii. Jeśli jakiś interes regionalny artykułuje się politycznie, to kryją się za nim interesy klasowe o ponadregionalnym charakterze, które — w określonej konstelacji politycznej — mogą sprzyjać zadośćuczynieniu owemu interesowi regionalnemu. I do takiego klasowego interesu faktycznie owe regionalne dążenia apelują politycznie. Wreszcie światopoglądy przecież noszą klasowy charakter. Zwykle zresztą za nagłówkiem „światopoglądowe” w naszej literaturze politologicznej kryje się kwestia partii wyznaniowych. A w całym świecie za partiami wyznaniowymi kryją się — wprawdzie w jakimś stopniu zróżnicowane — interesy klasowe. Nie znajdziemy nigdzie partii tej samej klasy wyznaniowych i świeckich, które różniłyby się wyłącznie programem religijnym, w kwestiach religii i jej roli w społeczeństwie. Partie są instytucjami czysto politycznymi, choćby mieniły się czysto wyznaniowymi lub bezpartyjnymi — jak w sanacyjnej Polsce. Tak też jest i w socjalizmie. W partiach komunistycznych jest miejsce dla wierzących robotników nie tylko ze względu na deklaracje, lecz faktycznie, a miliony wierzących uczestniczą aktywnie i świadomie w realizacji programów tych partii. CDU w NRD jest partią wyraźnie drobnomieszczańską. W Polsce nie ukonstytuowała się prosocjalistyczna partia wyznaniowa, choć podejmowano takie próby. Wobec szczególnej roli hierarchii kościelnej w Polsce, partia taka albo zostałaby wyklęta przez kościół, albo skupiłaby nieuchronnie antysocjalistyczne siły. Jednakże potencjalne załączki takiej partii — polityczne stowarzyszenia postępowo-katolickie mają i u nas wyraźnie drobnomieszczański charakter, nie ciążą do nich żadne liczące się grupy klasy robotniczej.

Sądzymy, że podstawową teoretyczną przyczyną eklektyzmu w badaniach nad socjalistycznymi systemami wielopartyjnymi jest słabe opanowanie przez badaczy marksistowskiej teorii o klasowym charakterze partii politycznych. Prowadzi to do beztroskiego mieszania kwestii charakteru klasowego partij z kwestią klasowego składu ich członków i sympatyków oraz ze swoiście pojmowaną kwestią „reprezentacji” klas przez partie, a niekiedy „wyłącznej reprezentacji”.

Odkrycie klasowego powszechnie charakteru partii politycznych przez materializm historyczny nie zasadza się bynajmniej na wyśledzeniu bardziej lub mniej jednorodnego klasowo składu ich członków i wyborczej klienteli. Oparte jest ono na analizie znaczenia faktycznego politycznych działań partii, analizie celów faktycznych, do których te działania pro-

wadzą. Te działania i cele okazują się służebne wobec określonych klas społecznych. Prowadzą one do stworzenia i umacniania takiej struktury życia społecznego, w której określona klasa ma zapewnione panowanie ekonomiczne bądź do optymalnego zabezpieczenia pozycji określonej klasy w ramach danej struktury klasowej. Teoria marksistowska krytycznie analizuje programy partii jako ideologiczne instrumenty przyciągania ludzi różnych klas na polityczne pozycje określonej klasy, koordynacji działań określonej klasy w skali ogólnospołecznej. Analizuje je w świetle faktycznego stosunku działań partii do obiektywnego ruchu klas.

Banalna jest wielokroć za Marksem powtarzana prawda, że polityczni reprezentanci klas mogą różnić się pod względem ekonomicznego położenia od członków swej klasy jak niebo od ziemi. Rzadko jednak głęboko pojęty jest teoretyczny sens tej prawdy. A przecież polityczni reprezentanci kierują partiami, a w wypadku partii niemasyowych wręcz tworzą właśnie partie. Istnieje wiele dziś już klasycznych analiz Marksa i Lenina, w których ujawniane są mechanizmy tego, że partie złożone głównie z członków pewnej klasy wyrażają interesy klasy odmiennej. Arystokraci-wigowie w Anglii stanowili (przecież polityczną reprezentację burżuazji. Dobitny przykład swoistości relacji klasowego charakteru partii do jej składu członkowskiego mogą stanowić partie faszystowskie. Gdy idzie o skład członkowski, bazowały one na drobnomieszczaństwie, gdy o klasowy charakter, stanowiły partie wielkiego kapitału monopolistycznego. Pomieszanie tych dwu kwestii tkwiło u teoretycznych podstaw politycznych błędów w światowym ruchu komunistycznym na początku lat trzydziestych, a w Polsce — (błędów w klasowej ocenie państwa polskiego na II Zjeździe KPRP, a następnie tzw. błędu majowego.

Odróżnienie klasowego charakteru od klasowego składu istotne jest również dla partii robotniczych. Są przecież partie o przewadze robotników, a więc robotnicze pod względem składu, lecz burżuazyjne czy drobnomieszczańskie, gdy idzie o ich klasowy charakter (np. współczesne partie socjaldemokratyczne, niektóre partie chadeckie itp.). Z drugiej strony wiadomo, że partie komunistyczne, proletariackie co do klasowego charakteru, bynajmniej nie od początku cechowała przewaga robotników w ich członkowskim składzie. To przecież Lenin postawił programowo i przeprowadził zadanie zespolenia ruchu robotniczego z socjalizmem, tj. właśnie uczynienia z partii o proletariackim charakterze partii obejmujących aktywną politycznie część klasy robotniczej.

Wszystko to nie oznacza, iżby skład członkowski partii politycznej był bez znaczenia dla realizacji jej klasowych zadań i dla utrwalenia jej klasowego charakteru. To, że arystokraci-wigowie reprezentowali politycznie angielską burżuazję, było świadectwem słabości tej ostatniej i konieczności historycznej pójścia na kompromis w realizacji jej klasowych interesów. Pełnię klasowego panowania uzyskała ona wyzbywając się stopniowo owej kurateli. Klasa robotnicza, aby zdobyć i utrzymać wła-

dzę, musi uczynić to własnymi rękami, a nie *per procurant* burżuazyjnych filantropów czy burżuazyjnej inteligencji reprezentującej ją politycznie. Stąd im. in. ogromne znaczenie historyczne leninowskiego programu budownictwa partyjnego i żywotność tego programu w toku budowy socjalizmu i komunizmu. Nigdy jednak nie ma tożsamości międzyklasowym charakterem i klasowym składem jakiegokolwiek politycznie liczącej się partii. Klasa, która jest w stanie zdobyć i utrzymać władzę polityczną we własnym imieniu, musi aktywizować politycznie i włączać w swe szeregi członków własnej klasy, lecz nigdy ich wyłączać.

W demokracji burżuazyjnej każda licząca się politycznie partia rekrutuje i musi rekrutować członków ze wszystkich klas, walczy o zjednanie dla swojego programu i polityki klasowej mas narodu, mas z innych klas. W warunkach masowego charakteru partii musi zjednywać sobie klasy najliczniejsze, a więc wyzyskiwane. Aby ten cel osiągnąć, z reguły maskuje w swoich enuncjacjach własne klasowe oblicze. Ponadto, starając się uzyskać przyzwolenie innych klas na panowanie swojej klasy, czyni to uwzględniając w programach i po części w działaniach częściowe interesy innych klas, podporządkowując ich realizację strukturze klasowej, którą kształtuje, forsuje i umacnia i która zabezpiecza przede wszystkim realizację interesów jej własnej klasy. Co więcej, gdy historyczna sytuacja zespała te ostatnie interesy z autentycznymi interesami doraźnymi innych klas (z interesami narodowymi), czyni to z powodzeniem.

Toteż trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że partie komunistyczne w krajach budujących socjalizm i komunizm nie są bynajmniej pierwszymi w dziejach partiami „ogólnonarodowymi” — także pod względem składu członkowskiego, chociaż są pierwszymi ogólnonarodowymi i robotniczymi zarazem. Programowa rezygnacja z samodzielnych ambicji ogólnonarodowych stanowi raczej swoistość sojusznicznych stronnictw w nadbudowie po obaleniu kapitalizmu, do czego za chwilę wrócimy.

To, co ogólnonarodowe w polityce, jest zawsze jednocześnie klasowe — w każdym razie póki istnieją klasy. Naród bowiem nie jest — jak sądzą naiwni — teoriomnogościową sumą klas nań się składających, lecz określoną strukturą klasową i poza tą strukturą nie może się wyrazić. Poza sferą polityki istnieją oczywiście narodowe a nieklasowe zjawiska, na przykład język. Partie komunistyczne stają się narodowe w epoce imperializmu i rewolucji socjalistycznych właśnie dlatego, że są klasowo-robotnicze w swym charakterze. Albowiem klasa robotnicza staje się hegemonem narodu. Dzięki temu zresztą mogą w swym składzie skupić nie tylko awangardę, ale szerokie masy własnej klasy. Hegemonia klasy robotniczej umacnia się w toku budowy socjalizmu i komunizmu nie tylko i nie głównie przez jej ilościowy wzrost w miarę industrializacji. Klasa robotnicza realizuje zespolenie narodu w naród socjalistyczny nie osobnymi działaniami, lecz przez realizację swoich zadań klasowych. Tak od



swego powstania stawiała sprawę PPR, „walcząc o wyzwolenie narodowe, PPR nie tylko nie wyrzekła się walki o władzę proletariatu, ale na odwrót, była jedyną partią, dla której walka proletariatu była nieodłączna od wyzwolenia narodowego”<sup>5</sup>. PZPR kontynuuje tę linię, podkreślając w uchwałach wszystkich swych kolejnych zjazdów jedność interesów klasy robotniczej i narodu, socjalizmu i niepodległości narodowej.

W tym świetle nieporozumieniem są obawy, iżby uznanie klasowej natury partii w demokracji socjalistycznej doprowadziło do uznania, że komuniści reprezentują politycznie wyłącznie robotników, a partie sojusznice stają się „wyłącznymi reprezentantami” pozostałych klas pracujących. Klasowy charakter partii sojusznicznych nie podważa zasadności pretensji komunistów do organizowania i zdobywania dla swego programu chłopów, rzemieślników, inteligencji, ani też nie wskazuje na wątpliwość perspektywy takich działań — wręcz przeciwnie. Sama terminologia jest tu dość dziwaczna: „reprezentacja” pojmowana z naciskiem na prawniczą konotację. Tymczasem kwestia charakteru partyjnego życia w socjalizmie nie jest natury prawniczej, lecz polityczno-socjologicznej i zależy od faktów, a nie od ideologicznych czy prawniczych życzeń czy ustaleń.

Partia komunistyczna w demokracji socjalistycznej jest i pozostaje klasową partią robotników, a zarazem staje się — ze względu na hegemonię tej klasy w narodzie — partią ogólnonarodową. „Reprezentuje” w tym sensie klasę robotniczą i zarazem socjalistyczne interesy ogółu pracujących. Aby miała i utrzymała ten charakter — klasowy i narodowy — musi zachować i umacniać trzon robotniczy w swym składzie członkowskim, bowiem hegemonia klasy robotniczej i zespolenie narodu socjalistycznego są funkcją politycznej aktywizacji klasy robotniczej. Wobec jednak obiektywnej sytuacji, na pozycje klasy robotniczej przechodzić muszą — szybciej w polityce niż w ekonomicznym położeniu — coraz liczniejsze grupy z innych klas pracujących. W świetle perspektywy społeczeństwa bezklasowego, przejście takie nie stanowi odstępstwa od interesów swoich klas, lecz wyraz uświadomienia sobie zjednoczenia ich przyszłości i optymalnej realizacji ich bieżącego interesu z interesem klasy robotniczej.

Partie sojusznice natomiast wyrażają bieżące interesy innych klas pracujących w ramach socjalistycznej struktury życia społecznego. Nie mają one do zaoferowania innym klasom żadnej odmiennej od kreślonej przez klasę robotniczą przyszłej struktury społecznej. Rzadkością jest przechodzenie na ich pozycje ludzi z innych klas dlatego, że klasy sojuszniczne nie są w stanie zaoferować alternatywy swojego panowania w socjalistycznym narodzie. One same i naród jest tego coraz bardziej

<sup>5</sup> B. Bierut, *O partii*, Warszawa 1952, s. 198.

świadomy i ta świadomość znajduje m. in. wyraz w ich programach i w ich działaniach. Nie mają ona własnego programu-maksimum, a jedynie program-minimum. Jako program maksimum uznają program komunistów (i tym samym kierowniczą ich rolę). Ta sytuacja powoduje wreszcie, że pod względem składu klasowego i pola działalności partie sojusznicze coraz wyraźniej ograniczają się do własnej klasy. W Polsce ZSL jest dziś partią złożoną w 75% z chłopów i odsetek ten nieustannie wzrasta na przestrzeni kilkunastu lat. SD skupia w swoich szeregach 14% miejskich środowisk drobnotowarowych (odsetek tej klasy większy niż PZPR klasy robotniczej, a ZSL — klasy chłopskiej). Drobni rzemieślnicy i kupcy stanowią połowę składu członkowskiego SD. Bodajże tego rodzaju procesy są podstawą złudzeń o „środowiskowym” charakterze tych stronnictw czy twierdzeń, iż mają one „wąskoklasowe” cechy.

„Czystość” partii sojuszniczych ze względu na skład członkowski i na samoograniczanie działań i żądań do kręgu specyficznych problemów swojej klasy jest wynikiem historycznego procesu. Nikt go nie dekretował. Partie komunistyczne nie zakazały sojusznikom działań poza ich „środowiskiem”. Przypomnijmy jednak, że w latach czterdziestych PSL czy Stronnictwo Pracy w Polsce, CDU czy LDPD w NRD, szeroko próbowały rekrutować członków nie tylko wśród chłopów i drobnych wytwórców miejskich. Występowały także z programami dla innych klas. PSL skupało, jak się wówczas mówiło, „chłopów z Marszałkowskiej”. Podobnie, nie zamykali swych działań do chłopskiego kręgu lewi eserzy po Rewolucji Październikowej. Wyraźne uznanie socjalistycznej perspektywy przez partie bloków demokratycznych pierwszych lat po rewolucji doprowadziło m. in. do wskazanej ewolucji ich członkowskiego składu, która zachodziła równolegle z ich samooczyszczaniem się od antysocjalistycznych elementów.

Kilku uwag wymaga kwestia inteligencji w ramach wielopartyjnych systemów. Inteligencja nie jest klasą i nie istnieją na świecie partie inteligencji. Wiadomo jednak, że w programowych wypowiedziach SD w Polsce, NDPD w NRD mamy pewne zagęszczenie apeli do inteligencji lub pewnych jej kręgów (zwłaszcza „twórców”). SD uważa siebie niekiedy za „partię inteligencji”. U podstaw tych zjawisk leżą raczej mylące tradycje, w których genezę nie będziemy tu wchodzić. Jeśli wziąć bowiem pod uwagę faktyczną działalność polityczną SD czy NDPD, to stają się one wyraźnie partiami drobnych wytwórców miejskich (prywatnych rzemieślników, drobnych kupców), jednocześnie pozostając partiami inteligenckich „wolnych zawodów” zbliżonych klasowym położeniem właśnie do miejskich wytwórców drobnotowarowych (prywatni i spółdzielczy adwokaci, lekarze uprawiający praktykę prywatną, niektórzy artyści i inżynierowie parający się inteligenckim rzemiosłem itp.). Kiedyś inteligenci tego typu byli traktowani za „sól” inteligencji w ogóle. Wobec stopniowego zaniku w socjalistycznych społeczeństwach inteli-

gentów uprawiających „wolne zawody”, wobec włączenia się mas inteligencji w instytucje socjalistycznej gospodarki, usługi i kultury, spada odsetek inteligencji garnącej się do tych partii. W szeregach SD jest wprawdzie 48% inteligentów, ale jest to niewielki odsetek ogółu inteligencji polskiej, a znacznie większy jej odsetek jest zorganizowany w szeregach PZPR. Ostatnio zresztą ani SD, ani NDPD nie czynią prób formułowania programów dla całej socjalistycznej inteligencji.

Z drugiej strony zdać sobie trzeba sprawę, że każda z partii systemu demokracji socjalistycznej (a i burżuazyjnej) kształtować musi swoją własną inteligencję, skupiać — obok czynnych członków swojej klasy — swoiste grupy inteligencji obsługujące politycznie i ideologicznie tę klasę. ZSL, DBD czy Bułgarski Związek Chłopski skupiają więc grupy inteligencji „ludowej” w specjalnym sensie ( w sensie „chłopskiej”) swoiście związanej z tradycjami chłopskiej kultury oraz drobnotowarowym czy spółdzielczym rolnictwem. SD, NDPD, LDPD skupiają grupy inteligentów nie tylko z „wolnych zawodów”, lecz także obsługujących duchowo instytucje prywatnego i spółdzielczego rzemiosła oraz prywatnego handlu. Skupiają też te stronnictwa politycznych i literackich przedstawicieli swoich klas.

Na koniec, jakie są perspektywy rozwoju i trwałości socjalistycznych systemów wielopartyjnych, czy w drodze do komunizmu zastąpi je system jednopartyjny? Nie wydaje się by miała miejsce tego rodzaju prawidłowość.

Jeśli staraliśmy się pokazać, że wielopartyjne systemy istniejące aktualnie są adekwatne do klasowej struktury społeczeństw budujących socjalizm i komunizm, nie twierdzimy bynajmniej, że są one jedynym adekwatnym systemem czy uniwersalnie optymalnym. Równie adekwatne są systemy monopartyjne z jedną partią — komunistyczną obrośniętą strukturą politycznych organizacji chłopskich, kobiecych i młodzieżowych, związanych w sojusz wyborczy w postaci bloku komunistów i bezpartyjnych — jak w ZSRR, złączonych z systemem szerokiego Socjalistycznego Związku Ludu Pracującego — jak w Jugosławii, czy z systemem Frontu Narodowego, który, gdy nie ma sojuszniczych partii, realizuje odpowiednio szersze zadania. Uformowanie się takiego czy innego systemu zależy od swoistego układu klas w chwili wejścia w budowę socjalizmu, zwłaszcza od przebiegu walk klasowych i historii kształtowania się typowego dla budowy socjalizmu i komunizmu układu klas nieantagonistycznych. Czy możliwe jest powoływanie partii chłopskiej np. na Kubie, gdzie chłopstwo w europejskim sensie prawie nie istnieje? Można próbować wskazać historyczne przyczyny, czemu w Polsce i NRD najwyraźniej ukształtował się właśnie wielopartyjny system. Będą one swoiste dla każdego kraju. W Polsce niewątpliwie jest to związane z odmiennością w stosunku do innych krajów dróg socjalistycznej przebud-

wy rolnictwa. W NRD istotną rolę odgrywa swoistość działania drobnotowarowego, a nawet drobnokapitalistycznego sektora miejskiego. Nie ma żadnych racji, by uznać system wielopartyjny bądź monopartyjny za uniwersalnie bardziej adekwatny dla realizacji sojuszu klasy robotniczej z innymi klasami ludzi pracy w. toku socjalistycznego budownictwa.

Co do perspektyw, sądzimy, że wielopartyjne systemy obumrą po zbudowaniu społeczeństwa bezklasowego. Nie widzimy racji, by ich trwałość mogła rozciągać się na społeczeństwo bezklasowe, co sugerują teorie wiążące ich istnienie z podziałami zawodowymi, regionalnymi, światopoglądowymi czy „środowiskowymi”. Do czystych fantazji należą projekty budowania w komunizmie demokratycznej państwowości na wzór i podobieństwo „integralnej demokracji”, tyle że wolnej od skazy Masowości. W takiej demokracji miałyby się dokonywać „wolna gra” polityczna zawodów, rejonów, środowisk i światopoglądów.

Fakty dowodzą, że socjalistyczny system wielopartyjny zachowuje się, także po dokonaniu socjalistycznej przebudowy rolnictwa, a klasa chłopów-spółdzielców może mieć swoją oddzielną partię. Tak jest przecież w NRD i w Bułgarii. Wprawdzie w NRD po kolektywizacji nastąpiła pewna stagnacja działań DBD. Z pewnością obumarciu klas drobnych właścicieli, uspołdzielczenie ich własności stwarza nowe ramy działań politycznych, powoduje dalsze zbliżenie partii sojuszniczych do komunistów. Byłoby jednak wróżbiarstwem silenie się na przepowiadanie terminów obumarcia partii sojuszniczych, a nawet stanowcze twierdzenie, iż zanikną prędzej niż partia komunistyczna. Przecież w komunizmie, wraz z obumarciem państwa, obumrą niewątpliwie wszelkie partie polityczne.

## LE MULTIPARTISME DANS LA DÉMOCRATIE SOCIALISTE

### Résumé

Les directives méthodologiques de l'étude du caractère des partis politiques formulées par Lénine restent en vigueur par rapport à la superstructure politique du socialisme, quoique le contenu de cette superstructure soit essentiellement différent de celle du capitalisme. L'application de ces directives à l'examen des systèmes pluralistes de partis, qui se sont formés dans une partie des pays socialistes, laisse révéler, que ces systèmes constituent un reflet adéquat dans la superstructure politique du système des classes nonantagonistes propre aux sociétés construant le socialisme et communisme. Au rôle de hégémonie de la classe ouvrière correspond le rôle directeur du parti communiste et sa reconnaissance par les partis d'alliance. Les partis d'alliance expriment les intérêts courants de la paysannerie de petite parcelle et puis de coopérative et les intérêts courants des petits producteurs urbains, et notamment ces intérêts qui ne sont pas en opposition au développement et à la dominance du mode socialiste de production.

Le multipartisme dans la démocratie socialiste est différent en principe des systèmes analogiques dans la démocratie bourgeoise. Le (principe de la concurrence de „libre” jeu des forces politiques ne gouverne pas ici. Les partis d'alliance ne possèdent pas leur propre programme-maximum, mais ils acceptent le programme

du parti communiste et ils forment seulement leurs propres programmes minimum. Les partis d'alliance deviennent de plus en plus homogènes quant à la composition de classe de leurs membres et eux-mêmes bornent leurs activités aux cercles des affaires de leur (propre) classe. Cependant les partis communistes possèdent en même temps le caractère de classe et de toute la nation, son caractère essentiel du parti ouvrier s'affirme mais accèdent aussi de groupes importants des classes d'alliance passant aux positions politiques de la classe ouvrière.

Les systèmes de multipartisme de la démocratie socialiste peuvent fonctionner jusqu'à l'édification de la société sans classes. Il n'existe cependant aucune raison qu'ils puissent rester dans le communisme. Les suggestions allant dans cette direction et rencontrées parfois dans la littérature sont sans fondement. Elles s'appuient sur une thèse erronée, d'après laquelle les partis dans ces systèmes perdent déjà à l'heure actuelle leur caractère de classe et qu'ils prennent le caractère professionnel, régional, de milieu social. La fausse analyse marxiste de ces systèmes est bien souvent l'effet de l'identification du caractère de classe des partis avec la composition de classe de leurs membres (appelée d'un faux terme: „la base de classe”) et aussi l'acceptation sans critique en tant que la réalité les déclarations et des souhaits des partis sans une confrontation avec des directions, fonctions et résultats réels de leurs activités.